

ZYGFRYD GLAESER
Opole

WIDZIALNA JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA: DOKTRYNA, UTOPIA CZY PASJA ŻYCIA?

„Widzialna jedność Kościoła: doktryna, utopia czy pasja życia?” – tak postawiony problem musi prowokować do szeroko pojętej refleksji zarówno nad eklezjalną kwestią teologiczną, jak i nad fenomenem eklezjalnej widzialności, a więc także nad problemem granic Kościoła, nad faktycznym stanem międzykościelnych relacji, tzn. nad osiągnięciami i porażkami dialogów doktrynalnych i nad tym, co wykorzystane i nie wykorzystane we wspólnej posłudze diakonijnej.

1. Eklezjalna kwestia teologiczna

Najistotniejszym tekstem biblijnym¹, określającym istotę eklezjalnej jedności, jest modlitwa arcykapłańska (J 17). Stanowi ona testament Chrystusa pozostawiony Kościołowi jako wyznacznik jego drogi pojmowanej w kontekście czasu i przestrzeni. U progu paschalnych wydarzeń, świadom trudnej przyszłości Kościoła, kierował On do Ojca modlitwę o jedność: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno” (J 17,21).

Prośba Chrystusa dotyczy niewątpliwie apostołów, ale i tych, których oni zdobędą dla Ewangelii, tzn. wspólnoty siostr i braci w Chrystusie, obejmującej wszystkich wierzących w Niego. Chodzi więc o jedność Kościoła „zbudowanego na fundamencie apostołów”². Nie jest ona wynikiem ludzkich uzgodnień, ale jest rzeczywistością absolutną, ustanowioną przez Boga. Swoje źródło ma w jedności trynitarniej³, zaś Kościołowi dana została w dniu Pięćdziesiątnicy. Nie stanowi

¹ Należy również zwrócić uwagę na inne teksty biblijne, zwłaszcza autorstwa św. Pawła, np. Rz 12,4-6; 1Kor 12,12-31; Ef 4,9-16; Kol 1,15-20; 3,15.

² Zob. Mt 10,1-15; 28,16-20; 1Kor 12,28. Z. GLAESER, *Ku eklezjologii „Kościołów siostrzanych” Studium ekumeniczne*, Opole 2000, 195-200.

³ N.A. NISSIOTIS, *Interpreting Orthodoxy. The Communication of some Eastern Orthodox Theological Categories to Students of Western Church Traditions*, ER 14 (1961-1962), 27. Tak bardzo istotny element w rozumieniu jedności Kościoła podkreśla również R. Kozłowski, przed-

więc tylko jednego z jego atrybutów, ale należy do samej istoty Kościoła. Ma wymiar teocentryczny, a nie antropocentryczny: jedność trzech Osób w Trójcy wyraża się na sposób ikoniczny w historycznym Kościele, zaś jej sprawcą jest Duch Święty⁴

2. Wokół fenomenu widzialnej jedności Kościoła

Człowiek nie jest autorem jedności. Stąd też wysiłki chrześcijan, skupiające się w ruchu ekumenicznym, nie są w stanie same z siebie zagwarantować Kościołowi jedności. Jest ona darem Boga⁵ Zadaniem człowieka jest jedynie poszukiwanie sposobów, aby urzeczywistnić ją w widzialny sposób w konkretnym życiu Kościoła. Konieczne jest zatem ciągle przyzywanie Ducha Świętego, aby On sam skutecznie daną jedność Kościołowi przez Ojca raz na zawsze. To, iż jedność została Kościołowi darowana, nie oznacza jednak, że jest ona rzeczywistością statyczną i spetryfikowaną. Bóg bowiem budując jedność „w człowieku” i „pośród ludzi”, czyni ją stale darem. Ciągłe ją tworzy i odnawia⁶ Owszem, jedność widziana w swej istocie może być rozumiana jako statyczna i wieczna. Widziana jednak w swej konkretnej egzystencji musi być rozumiana jako ciągły proces budowania siostrzano-braterskiej komunii eklezjalnej, realizujący się w czasie. Innymi słowy, widzialna jedność nie jest rzeczywistością statyczną, otrzymaną raz na zawsze. Jest ona zadaniem do realizacji powierzonym Kościołowi, gdyż „jedność na tyle jest, na ile się staje”⁷ W tym kontekście warto odwołać się do trafnego sformułowania Hryniewicza, który zauważa, że „z jednej strony można [...] mówić o Kościele zwołującym i gromadzącym (*Ecclesia convocans et congregans*), z drugiej natomiast o Kościele zwołanym i zgroma-

stawiając koncepcję eklezjologiczną A. Chomiakowa: „Jedność Kościoła wynikająca z jedności Bożej, ukonstytuowana jest na obraz Trójcy Świętej. Tak jak między Trzema Osobami Trójcy istnieje doskonała jedność, podobnie zaznacza się ona pomiędzy poszczególnymi członkami wspólnoty kościelnej. Wynika to z nauki Pisma Świętego (J 17,21) oraz z nauki ojców Kościoła (np. św. Atanazego Wielkiego)” R. KOZŁOWSKI, *Rosyjska eklezjologia prawosławna w XIX-XX wieku*, Warszawa 1988, 89. Tam też podana została szersza bibliografia. Fakt trynitarnego źródła eklezjalnej jedności podkreślony został również w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*: „Kościół jest jeden ze względu na swoje źródło: «Największym wzorem i zasadą tej tajemnicy jest jedność jednego Boga Ojca i Syna w Duchu Świętym w Troistości Osób»” KKK, 813; por. DE 2.

⁴ W związku z tym Evdokimov pisze: „Istnieje tylko jeden Pan i jeden Duch, jako też jeden Bóg i Ojciec wszystkich. Wezwanie do jedności wywodzi się z monarchicznej zasady Ojca jako źródła jedności trynitarniej i jedności kościelnej, w której każdy akt, jak anafora czy anamnezamemorial - jest zawsze aktem w imię Ojca i wobec Ojca, gdyż «w Duchu Świętym wszelka dusza się ożywia i oczyszczając się podnosi; zaczyna jaśnieć jednością Trójcy w tajemnicy świętej»” P. EVDOKIMOV, *Prawosławie*, tl. J. KLINGER, Warszawa 1964, 198-199.

⁵ N.A. NISSIOTIS, *Berufen zur Einheit oder die epikletische Bedeutung der kirchlichen Gemeinschaft*, ÖR 26(1977), 297-298.

⁶ Por. Z. GLAESER, *Wezwani do jedności*, „Ethos” 5 (1992) 2-3, 328-332.

⁷ N.A. NISSIOTIS, *Die Theologie der Tradition als Grundlage der Einheit*, w: *Um Einheit und Heil der Menschheit*, hrsg. J.R. NELSON, W. PANNENBERG, Frankfurt 1973, 211.

dzonym (*Ecclesia convocata et congregata*) przez Chrystusa i Ducha Świętego. Obydwa znaczenia ściśle łączą się z sobą, jakkolwiek priorytet należy do sensu aktywnego. Ważny jest przede wszystkim Ten, który zwołuje i wzywa. Ważni są zwołani i zgromadzeni. Kościół, którego źródłem jest misterium trójjedynego Boga (*Ecclesia de Trinitate*), byłby nie do pojęcia bez uczestnictwa ludzi (*Ecclesia ex hominibus*)”⁸

Można więc mówić o dwóch aspektach jedności: o tym już zrealizowanym w dniu Pięćdziesiątnicy oraz o tym, który jest w stanie realizacji, przekształcania i umacniania. W swoim wymiarze dynamicznym jedność osiąga nie tylko Kościoła ziemskiego, ale odnosi się także do *communio sanctorum*. Owa podwójna wspólnota (*κοινωνία*) ukazuje Kościół w jego trynitarniej pełni.

Snując refleksję nt. fenomenu widzialnej jedności Kościoła należy więc zauważyć dwa aspekty: aspekt trynitarniej pełni eklezjalnej z jednością zrealizowaną w ontologii Kościoła oraz aspekt strukturalnego podziału eklezjalnego. Każdy podział implikuje brak. W znanym Liście o charakterze eklezjologicznym *Communio notio* wydanym przez Kongregację Doktryny Wiary w 1992 r. czytamy, iż brak ten dotyczy również Kościoła katolickiego, „ponieważ przeszkadza w pełnym urzeczywistnianiu się jego powszechności w historii” (nr 17). Skoro więc mamy do czynienia z sytuacją eklezjalnego defektu dostrzeganego po wszystkich stronach, z drugiej strony mamy świadomość aktualności Cyprianowego aksjomatu o Kościele jako jedynej rzeczywistości zbawczej, to nie sposób nie zadać pytania o granice Kościoła. Jest ono szczególnie aktualne w zadumie nad problemem jego jedności.

3. Problem „granic Kościoła”

Owocem syntezy teologicznej w obszarze eklezjologii pojmującej Kościół jako *communio* jest nowe spojrzenie na problem „granic jednego Kościoła” Tradycyjnie utożsamiano je z granicami konfesyjnymi, przypisując sobie tym samym możliwość „dysponowania” depozytem zbawczym. Dziś na pytanie o granice jednego Kościoła zarówno Tradycja wschodnia jak i zachodnia starają się unikać ostrego ich wyznaczenia, podając jedynie pewne kryteria eklezjalności. Są nimi: tożsamość wyznawanej wiary zakorzenionej w Tradycji apostoelskiej, jedność praktykowanego kultu i jedność ładu społeczno-religijnego gwarantowanego uznawaniem kościelnego zwierzchnictwa. Historyczne trwanie w jedności Kościoła wyraża się w nieziennej Świętej Tradycji werbalizowanej między innymi przez „sobory ekumeniczne”, gdzie sformułowano dogmaty oraz kanoniczny porządek. Jednak ani dogmaty, ani prawo kanoniczne nie wyrażają samej istoty jednego Kościoła. Są tylko jej oznakami i drogowskazami, a także

⁸ W. HRYNIEWICZ, *Nasza Pascha z Chrystusem. Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej*, t. 2, Lublin 1987, 86.

środkami pomocniczymi określającymi „granice jednego Kościoła” w obronie przed niebezpieczeństwem herezji⁹ Określają jego widzialną postać w formie komunii Kościołów i umożliwiają każdemu jej poznanie. Nie ustalają jednak niezmiennych granic jednego Kościoła. Są raczej ciągłym wezwaniem do udziału w dziele zbawienia kierowanym do wszystkich ludzi wszystkich czasów i na każdym miejscu. Wzywają też do wspólnoty w jednym Kościele, który żyje mocą Ducha Świętego i przez Niego jest kierowany. Św. Ireneusz podkreśla, iż „tam gdzie Kościół, tam i Duch Boży; a gdzie Duch Boży, tam Kościół i wszelka łaska. Duch bowiem jest prawdą”¹⁰

Kościół jest przestrzenią Ducha. Miejscem, w którym jest On obecny i działa poprzez różnorodność swoich darów. Inicjatywa i pierwszeństwo należą jednak zawsze do Niego. Nikt z ludzi ani żadna konkretna wspólnota nie mają prawa wyłączności do Ducha Świętego. Nikt też nie może więc tworzyć granic dla Jego działania, a tym samym i granic Kościoła. Należy zawsze pamiętać, że Kościół jest wielkim misterium wspólnoty Boga z ludźmi i ludzi między sobą. Jest to wspólnota oparta na wierze, zaufaniu i szczerze partnerskich odniesieniach. Im głębsza będzie komunია między wiernymi oraz między lokalnymi wspólnotami, tym wyraźniejsza będzie widzialna komunია między Kościołami.

4. Od chrześcijańskiego współczucia do pokornego realizmu eklesjalnego

Skoro o komunii między wiernymi mowa, nie sposób pominąć czynnika ludzkiego w budowaniu pełnej widzialnej jedności w Chrystusowym Kościele. A czynnik ludzki to także: emocje, stereotypy, uprzedzenia, lęki, wzajemne niechęci, brak należytego szacunku jednych do drugich, brak współmyślenia i współdziałania, a więc brak współodczuwania z inaczej myślącymi i wierzącymi, nietakt a nawet czasem wrogość wobec siebie. Patrząc na niektóre wydarzenia w życiu Kościołów, ma się czasem wrażenie, jakoby chodziło li tylko o politykę odartą z szacunku wobec człowieka i Boga: Próby wchłonięcia jednych przez drugich, podstęp, oszustwo, dominacja, strach, utrata własnej tożsamości, czy pozbawianie jej innych – czy aby o tym nie świadczą? To napawa lękiem! Przerażać musi wypowiedź diakona Andrieja Kurajewa z Moskwy, autora książki pt. *Wyzov ekumenizma*, który na pytanie: Jak rozumie ekumenizm i czy widzi jakiś sens w ekumenicznym dziele odpowiedział krótko: „jeśli ktoś przychodzi do mnie i mówi, że jest katolikiem, to z wielkim bólem serca, ale jestem to jeszcze w stanie przyjąć. Jeśli jednak przychodzi ktoś i mówi, że jest protestantem, to muszę mu powiedzieć, że jest idiotą”¹¹

⁹ Zob. J. BUXAKOWSKI, *Zarys historii teologii prawd wiary*, Pelplin 1994, 17-21.

¹⁰ „Ubi enim Ecclesia, ibi et Spiritus Dei; et ubi Spiritus Dei, illic Ecclesia et omnis gratia: Spiritus autem veritas” Adv. haer. III, 24,1, SCh 211, 474.

¹¹ Konferencja w Mińsku w dniach 07-12.05.1999 z udziałem ok. pięćdziesięciu przedstawicieli różnych Kościołów europejskich.

Czyżby więc, mówiąc i myśląc o realizacji pełnej widzialnej jedności w Chrystusowym Kościele trzeba było zgodzić się z tezą, iż to tylko utopia? Iż chodzi tu jedynie o szeroko zakrojone dzieło unifikacji i uniformizacji chrześcijaństwa, a więc pozbawianie go jego własnego imienia, jego własnej tożsamości? A może to tylko „lęk złego”, że to, co udało mu się porozdzierać, posługując się niejednokrotnie ludzką głupotą i próżnością, może na nowo być pojednane?

Tezy, które postawiłem są radykalne i prowokujące zarazem. I taki jest cel mojej prezentacji. Nie chodzi mi o napiętowanie diakona Kurajewa, a tym bardziej o deprecjację prawosławia, które jest mi bardzo bliskie. Chodzi o prawdę, trudną prawdę, ale dotyczącą podstaw naszej chrześcijańskiej egzystencji: Jak dziś jeszcze na siebie nieraz patrzymy, jak dziś siebie postrzegamy? Bo przecież Kurajewów mamy po wszystkich stronach – i to czasem wcale niemało. Ale Pan Kościoła jest większy od naszych ambicji i naszych słabości. Dlatego dał nam w darze to, co wydarzyło się na Soborze Watykańskim II, a zwłaszcza *Dekret o Ekumenizmie*. Dał nam papieża Jana XXIII z jego ekumenicznym przebudzeniem, które udało mu się zaszcześcić w swoich następcach, z Janem Pawłem II na czele. On to w pierwszej w dziejach Kościoła ściśle ekumenicznej encyklice *Ut unum sint*¹² zapisał znamienne słowa, które muszą docierać do głębi naszych chrześcijańskich sumień: „Ekumenizm jest imperatywem chrześcijańskiego sumienia oświeconego wiarą i kierowanego miłością”¹³ Pontyfikat Jana Pawła II to ufne i odważne kroczenie na drodze odbudowywania jedności w Chrystusowym Kościele. Jest on swoistym uwieńczeniem ekumenicznej wrażliwości Jana XXIII i Pawła VI. Jan Paweł II, od samego początku swojego posługiwania, wpisywał ekumenizm w świadomość Kościoła¹⁴. Kluczem do wiary w sens chrześcijańskiej jedności są jego słowa zawarte w pierwszej i programowej zarazem encyklice *Redemptor hominis*¹⁵: „nie widzimy na tym etapie dziejów chrześcijaństwa i dziejów świata innej możliwości wypełnienia powszechnego posłannictwa Kościoła w dziedzinie ekumenicznej, jak tylko tę, aby rzetelnie, wytrwale, pokornie i odważnie zarazem szukać dróg zbliżenia i jedności (...). Musimy jej więc szukać bez względu na to, jakie trudności na tych drogach mogą się pojawić i spiętrzać. Inaczej nie dochowalibyśmy wierności Słowu Chrystusa, nie wypełnialibyśmy Jego testamentu. Czy wolno nam na to się ważyć?”¹⁶ Ze świadomością misji braterskiego jednania, jaka została mu powie-

¹² JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ut unum sint*, AAS 87(1995), 921-982. Wyd. pol. zob. OsRom-Pol 16(1995)6, 4-31 [dalej=US].

¹³ US 8.

¹⁴ Zob. J. TURNAU, *Papieskie przyspieszenie ekumeniczne*, BE 9(1980)1/33, 5-15; A. SKO-
WRONEK, *Wizja ekumenizmu Jana Pawła II*, BE 11(1982)1/41, 55-68; TENŻE, *U podstaw ekumenii
Jana Pawła II*, BE 12(1983)4/48, 42-62.

¹⁵ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptor hominis*, AAS 71(1979), 257-324. Tekst pol. zob. w:
Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II, t. 1, Kraków 1996, 1-53 [dalej=RH].

¹⁶ RH 6.

rzona, oraz z wielką troską podejmował on wysiłki na rzecz odbudowania pełnej widzialnej jedności w Chrystusowym Kościele. Stał się więc inicjatorem i promotorem prowadzenia międzykościelnych dialogów doktrynalnych na forum światowym. Z jego inicjatywy nadano obchodom Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 wymiar ekumeniczny. On też przewodniczył wielkiej modlitwie pojednania 12 marca 2000 r. (*giornata del perdono*). Zgodnie z życzeniem Jana Pawła II Międzynarodowa Komisja Teologiczna opracowała i opublikowała dokument *Pamięć i pojednanie. Kościół i winy przeszłości*. Ekumeniczną wrazliwość Jana Pawła II widać zwłaszcza w czasie jego apostołskich pielgrzymek, gdzie centralnym punktem były zazwyczaj spotkania z przedstawicielami różnych Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich. Można więc postawić pytanie: Czyż to jeszcze mało?

5. Ekumenizm dziełem Bożym i ludzkim

Ekumenizm jest więc bez wątpienia dziełem Bożym. Chrześcijaństwo jest bowiem w swoich najgłębszych pokładach religią dialogu. W dialog, który stanowi symbiozę elementu boskiego i ludzkiego, zaangażowany jest sam Bóg. Dzięki niemu chrześcijanie uczą się „razem”, jako siostry i bracia w wierze, wzrastać w misterium Chrystusa i Jego Kościoła. Dialog stwarza również możliwość poznawania siebie nawzajem oraz wspólnego wnikania w głębię prawd chrześcijańskiego Objawienia. Nie chodzi tu jednak tylko o czysto teoretyczne poznanie, ale o takie, które wciąga życiowo w obręb poznawanej rzeczywistości, otwiera nowe perspektywy, uwrażliwia na określony sposób postępowania i kształtowania życia. Staje się więc szansą spotkania w wierze, odnajdywania, odbudowywania i uskuteczniania więzów eklezjalnych, a w konsekwencji wspólnego dawania świadectwa Ewangelii¹⁷, a tym samym do uskuteczniania widzialnej jedności w Chrystusowym Kościele.

Konkludując, należy wrócić do zasadniczego problemu: „Widzialna jedność Kościoła: doktryna, utopia czy pasja życia?” Zapewne ewangeliczne przesłanie – bo tak chce Pan Kościoła. Ale to także zadanie – imperatyw, jaki On stawia wobec każdego chrześcijanina. Wzbudza więc dobre natchnienia, aby ekumeniczne dzieło stawało się pasją życia coraz większej rzeszy chrześcijan. Gdyby stało się inaczej, musielibyśmy przystać na brutalną konkluzję o utopii. Przed tą się jednak bronimy. Pozostało nam więc tylko pokorne, epikletyczne przywoływanie obecności Bożego Ducha. Bo ostatecznie tylko On jest w stanie zabiżnić nasze poranienia i odbudować to, co wydaje się być nie do odbudowania. Na koniec odwołanie do myśli greckiego prawosławnego teologa Nikosa Angelosa Nissiotisa, który dał nam ważne wskazanie na trudną drogę: Kościół

¹⁷ Zob. Z. GLAESER, *Droga dialogu - drogą pojednania*, w: *Pojednanie narodów i Kościołów. Materiały sympozjum poświęconego problematyce II Europejskiego Zgromadzenia Ekumenicznego – Graz '97*, red. P. JASKÓLA, Opole 1997, 119-120.

tylko tak długo pozostanie tym, kim jest z woli swego Pana i tak długo będzie w stanie realizować Jego wezwanie do skutecznienia pełnej widzialnej jedności, jak długo będzie trwał w stanie epiklezy¹⁸ Przekonanie to ściśle koreluje z przesłaniem Psalmisty: „Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą” (Ps 127). To Duch Święty ostatecznie jest tym, który nieustannie odnawia oblicze Kościoła i wszystko czyni nowym swoją stwórczą i nieograniczoną mocą. Ciągłe odbudowuje poranione relacje między Kościołami. Duch Święty szanuje ludzką wolność, a zarazem ma moc inspirowania i przemieniania od wewnątrz. Jedność, którą tworzy, jest jednością w wielości i różnorodności, gdyż On przenika i napęlnia wszystko od wewnątrz. Widzialna jedność w Chrystusowym Kościele nie jest więc utopią. Jest raczej zadaniem, jakie chrześcijanie otrzymali do realizacji. Jak długo nie stanie się pasją życia chrześcijan i Kościołów, skuteczną z wiarą w przemieniającą moc Bożego Ducha, tak długo aktualne będzie pytanie: czy nie jest to aby tylko pobożne życzenie i jedno z utopijnych marzeń niewielu?

Sichtbare Einheit der Kirche: Doktrin, Utopie oder Leidenschaft des Lebens?

Zusammenfassung

Wenn ich über das Problem nachdenke, ob die sichtbare Einheit der Kirche Christi eine Doktrin, eine Utopie oder eine Leidenschaft des Lebens ist, ist es unmöglich die Reflexion über die ekklesiologische, theologische Frage, über das Phänomen der ekklesiologischen Sichtbarkeit, also über das Problem der Grenzen der Kirche, über den tatsächlichen Stand der zwischenkirchlichen Relationen, d.h. über die Leistungen und Niederlagen der doktrinären Dialoge, und darüber, was genutzt und was ungenutzt im gemeinsamen Diakoniedienst ist, nicht aufzuwerfen. Johannes Paul II. lehrt, dass das Engagement für die Verwirklichung der sichtbaren Einheit der Kirche „der Imperativ des christlichen Gewissens, das vom Glauben erleuchtet und von der Liebe geleitet“ wird (US 8), sei. Es geht ja um die evangelische Botschaft – so will es der Herr der Kirche. Aber das ist auch eine Aufgabe – ein Imperativ, den Er jedem Christen stellt. Er

¹⁸ Zob. Z. GLAESER, *W jednym Duchu jeden Kościół. Pneumatologiczna eklezjologia Nikoisa A. Nissiotisa*, Opole 1996, 133.

weckt also eine gute Eingebung, damit das ökumenische Werk zur Leidenschaft des Lebens für eine immer größere Gruppe von Christen wird. Sollte es anders geschehen, müssten wir letztlich auf eine Utopie schließen. Wir hüten uns aber davor. Es bleibt uns nur die demütige, epikletische Anrufung der Anwesenheit Gottes Geistes. Letztendlich ist nur Er im Stande, unsere Wunden zu heilen und das aufzubauen, was nicht mehr aufzubauen gehen scheint.